

# Nie poddam się, póki nie znajdę syna

## Rodzinna tragedia

**Mateusza Żukowskiego** nie ma już prawie 8 lat, ale jego tata wciąż go szuka. Wierzy, że pomoże mu wizja jasnowidza.

Joanna Nowicka  
j.nowicka@kurierlubelski.pl

**S**prawą zaginionego Mateusza z Ujazdowa zajmowało się już kilku jasnowidzów, ale żaden nie był w stanie wskazać miejsca, gdzie może przebywać dziecko... lub jego ciało, bo właśnie o tym mówił Andrzejowi Żukowskiemu kilka lat temu jeden z nich - Marek Szwedowski. Wtedy jednak ojciec Mateusza nie chciał słyszeć o ciele. Jego syn żyje - nie miał wątpliwości. W grudniu 2014 roku Andrzej Żukowski sam zgłosił się do Marka Szwedowskiego. Wysłał mu materiały, m.in. zdjęcia. A ten zobaczył w wyraźnej wizji, gdzie leży ciało Mateusza. Czy tym razem jasnowidzenie pomoże w odnalezieniu chłopca?

- Marek Szwedowski miał nie tylko wizję. Jego dar polegał na możliwościach kontaktowania się z zaświatami. Mateusz sam potwierdził mu miejsce, w którym leży - zapewnia Grzegorz Wójcicki, asystent Szwedowskiego.

18 lat - tyle skończyłby albo skończy Mateusz Żukowski w tym roku, w sierpniu. Zaginął mając 10 lat, w maju 2007. To był dzień jak każdy inny, choć bardzo upalny. Ojciec z synem wybrali się na ryby. Mateusz uwielbiał wędkować. Z połowu wrócili po godz. 14. Nad wodę mieli wrócić dwie godziny później. Andrzej Żukowski położył się, by odpocząć. Mateusz usiadł przed komputerem. Wkrótce chłopiec wyszedł pobawić się z dwoma kolegami, mieszkającym obok rodzeństwem. Ojciec był zaskoczony, że syn nie chce z nim znów jechać na ryby i po dłuższym oczekiwaniu w końcu wybrał się na nie z bratem Mateusza. Wrócili



► Nastoletni Mateusz mógłby wyglądać tak, jak na zdjęciu wyżej

około 21, a chłopca wciąż nie było. Mama Mateusza była przekonana, że jest z ojcem nad wodą. Przestraszeni zaczęli szukać dziecka, m.in. u rodziny chłopców, z którymi się bawili. Powiedzieli, że zostali się z Mateuszem dość szybko. Z relacji Andrzeja Żukowskiego wynika, że dzieci raz mówili, że było to przed domem Żukowskich, raz, że w parku czy jeszcze gdzieś indziej. Po godzinie lub dwóch Żukowscy zawiadomili policję.

## Poświęciłem wszystko, co miałem, by odnaleźć mojego Mateusza

Pierwsze tropy prowadziły nad rzekę, ale z czasem wersja utonięcia stawała się coraz mniej prawdopodobna, mimo że w okolicach wody znaleziono zwinęte w rulon ubrania chłopca. Pletwonurkowie jednak wielokrotnie przeszukali dno Wieprza. Bez efektu. Z czasem pojawiały się sygnały, że Mateusz został wywieziony za granicę bądź przebywa gdzieś na terenie Polski. Takie informacje były weryfikowane przez policję i rodzinę Mateusza. Również bez rezultatu.

Andrzej Żukowski dopiero od niedawna dopuszcza do siebie myśl, że jego dziecko może

nie żyć. Dziś trzyma się myśli, że uda się odnaleźć choćby ciało Mateusza. Taką nadzieję dał mu właśnie Marek Szwedowski. Informacje jasnowidza zostały przekazane do Komendy Miejskiej Policji w Zamościu łącznie z precyzyjnym wskazaniem miejsca, gdzie ma się znajdować ciało: - Ze strony śledczych jest jednak duży opór - mówi Grzegorz Wójcicki i dodaje: - A przecież człowiekowi, który tyle lat czeka na syna, należy się pomoc. Tym bardziej, że postępów w sprawie nie ma.

Inaczej sprawę widzą mundurowi: - To miejsce było wielokrotnie sprawdzane - zapewnia podinsp. Joanna Kopeć z zamojskiej policji i dodaje: - Informacja musi mieć jakiś walor wiarygodności, by być weryfikowana. Poza tym pamiętajmy, że w sprawę zaangażowało się już kilku jasnowidzów i nie odkryli prawdy o Mateuszu.

Szereg zarzutów do policyjnej pracy, praktycznie od początku śledztwa, ma Andrzej Żukowski. Jego zdaniem, mundurowi nie szukali syna wystarczająco gorliwie. Żukowski zarzuca policjantom m.in. to, że zgubili jego materiał DNA, który - jak mówi - był od niego pobierany dwa razy i przede wszystkim, że nie przesłuchali przy użyciu wariografu dzieci, które bawiły się z Mateuszem. Ojciec Mateusza wnioskował o to od początku, jednak przed laty nie było to możliwe, bo chłopcy byli za młodzi. A dziś? - Ich zeznania zostały uznane za wiarygodne, m.in. przez biegłego psychologa. Wykluczono udział tych dzieci w sprawie. Obecnie z uwagi na brak nowych okoliczności w dochodzeniu i znaczny



► Zaznaczony teren to miejsce, które wskazuje jasnowidz. Tu ma być zakopane ciało Mateusza

upływ czasu przesłuchanie takie jest bezzasadne - komentuje podinsp. Kopeć. Rzeczniczka policji zaprzecza też informację o zagubionych próbkach do badań genetycznych. Tłumaczy, że pobrane od obojga rodziców Mateusza próbki trafiły do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji. Z nich biegli wyodrębnili profile DNA, które następnie zostały zarejestrowane w policyjnej bazie danych DNA. Joanna Kopeć dodaje, że sprawa chłopca nie zostanie zamknięta, dopóki munduro-

wi nie poznają jego losów. I prosi o kontakt z zamojską policją każdego, kto ma informację o Mateuszu.

W sprawie interweniował też detektyw, który pomaga rodzinie - Kamil Pińkowski. W listopadzie ubiegłego roku złożył w sprawie Mateusza zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa: - Gdyby śledztwo zostało wszczęte, nie byłaby to już tylko sprawa poszukiwawcza. Rodzina czy np. ja moglibyśmy składać wnioski dowodowe. A śledczy musieliby je

rozpatrywać - tłumaczy detektyw. Prokuratura Rejonowa w Zamościu nie podjęła jeszcze decyzji w sprawie.

Andrzej Żukowski nie chce oglądać się na śledczych. Sam szuka możliwości wypożyczenia georadaru, który pozwoli przeszkącać wskazane przez Szwedowskiego miejsce.

Co jeśli trop jasnowidza się nie potwierdzi? - Potwierdzi się - mówi szybko i po chwili dodaje ciszej: - Nie chcę o tym myśleć. Nie poddam się, póki nie znajdę syna. ●

©©